Rok II. Wilno, d. 25 września 1928 r. Nr. 18.

Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie

Cena prenumeraty:
Rocznie . . 15 zł
Półrocznie . 8 zł
Nr. pojedyń. 80 gr

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, zaułek Bernardyński 6, m. 1.
Konto P. K. O. Nr. 80.833.

Cena ogłoszeń:
Cała strona . 48 zł
Pół strony . 24 zł
1/4 strony. . 12 zł
1/8 strony. . 8 zł

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Stolicy Apostolskiej.

Potwierdzenie Reguły zakonnej SS. Wizytek. — Listem Apostolskim z d. 29 stycznia 1928 r. Ojciec Św. potwierdził Regułę Zakonną Sióstr Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, czyli tak zwanych Wizytek, po nowem ich przeredagowaniu i zastosowaniu do Kodeksu Prawa Kanonicznego. (*Acta Ap. Sedi*, t. 20, str. 250).

400-lecie istnienia zakonu OO. Kapucynów. — Z powodu przypadającego w roku bieżącym czterechsetletniego jubileuszu powstania zakonu ojców Kapucynów Ojciec św. Pius XI pismem z dn. 23 czerwca 1928 r. składa życzenia całemu zakonowi, wylicza zasługi na rozmaitych placówkach życia kościelnego tego zakonu, wreszcie udziela błogosławieństwa apostolskiego wszystkim członkom zakonu. (*Acta Ap. Sedis*, t. 20, str. 252).

Dekret św. Kongr. dla Kościoła Wschodniego w sprawie dokumentów kościelnych, dotyczących Rosji. — Dla zapobieżenia rozproszeniu dokumentów kościelnych, któreby łatwo mogło nastąpić ku wielkiej szkodzie, z powodu obecnego stanu rzeczy w Rosji, Papieska Komisja dla Rosji, za zgodą Ojca św. Piusa XI, postanowiła co następuje: Zanim nastąpią nowe w tej sprawie zarządzenia, wszelkie powiadomienia, które, stosownie do kan. 470 § 2, 576 § 2, 798, 1011 i 1103 § 2 [1]), mają przesyłać ci, którzy są obowiązani, do proboszcza tego kościoła, w którym zostały ochrzczone zainteresowane osoby, o ile te kościoły znajdują się na terytorjum rosyjskiem, mają być przesyłane do tej jedynie Komisji Papieskiej. — Bez względu na jakiekolwiekbądź istniejące przeciwne zarządzenia. — Dan w Rzymie z Sekretarjatu Papieskiej Komisji dla Rosji d. 13 lipca 1928 r. — *A. Kard. Sincero* Prezes. (*Acta Ap. Sedis*, t. 20, str. 260).

Nominacje Biskupie. — Ojciec św. Pius XI Dekretami św. Kongr. Konsyst. z d. 20 lipca r. b. zamianował ks. prałata Franciszka Lisowskiego, rektora Seminarjum Duch. we Lwowie, biskupem tyt. Marjamitań-

---

[1]) Kanony te dotyczą zawiadomień o czynieniu adnotacyj w sprawie przyjęcia święceń, złożenia ślubów lub zawarcia małżeństwa w księgach chrzestnych odnośnych osób. (P. R.).

skim i sufraganem lwowskim ob. ł.— Ks. Stefana Walczykiewicza, kan. hon. kapituły płockiej, biskupem tytul. Zenopolitańskim i sufraganem łuckim. (*Acta Ap. Sedis*, t. 20, str. 286).

Zarządzenia Ordynarjatu Arcybiskupiego.

W sprawie podatków. — *Wilno, dn. 19/IX 1928 r. Nr. 3779.* — Do PWW. Księży Dziekanów archidiecezji wileńskiej.— W niektórych dekanatach archidiecezji powstały trudności w związku z wymiarem podatku *dochodowego*. Dla ich uniknięcia Kurja wyjaśnia, jak następuje:—Państwowy podatek *dochodowy* wprowadzony został Ustawą 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 411. Ustawa ta nie zwalnia duchowieństwa od płacenia tego podatku, co zgodnem jest z artykułem XV Konkordatu. Na mocy tej Ustawy duchowieństwo obowiązane jest składać zeznania o dochodach swoich bezpośrednio do Urz. Skarb. Ale nieodpowiedniem i trudnemby było ustalenie przez Urzędy dochodów z iura stolae. Ustalono zatem wyjątek z ogólnej reguły: o dochodach ex iuribus stolae duchowieństwo składa zeznania nie wprost do Urzędu Skarbowego — a pośrednio, przez Kurję — lub jak u nas przez przedstawiciela Kurji, Dziekana (roz. Min. Sk. 17/XII 1925 r. L. D. P. O. 4525/II/25, podpisane przez Dyr. Dep. G. Czechowicza). Mocą tego rozporządzenia, zeznania o dochodzie ex iuribus stolae, złożone przez księdza za pośrednictwem Kurji (ks. Dziekana), uznane jest za wystarczające. Wyjątek ten dotyczy tylko dochodów ex iuribus stolae; o wszystkich zaś innych dochodach mają księża, na równi z resztą obywateli, składać zeznania bezpośrednio do Urzędów Skarbowych. Kurja w okólniku do ks. ks. dziekanów z 5/I 1927 r. Nr. 42 podała schemat, w/g którego zeznania o dochodach z iura stolae mają być składane. Jest w tym schemacie rubryka: „dochód z ziemi". Rubryka ta służy tylko dla wyjaśnienia ogólnej sytuacji. Podanie w niej cyfry dochodu nie jest wystarczającem zeznaniem o dochodach duchowieństwa z ziemi. Oprócz notatki w wykazie dochodów, odsyłanym do dziekana, o swoich dochodach z ziemi i innych źródeł (poza iura stolae), obowiązani są księża składać zeznania do Urzędu Skarbowego osobiście, jak i wszyscy inni obywatele. Wzmianka o innych dochodach, umieszczona przy zeznaniu o dochodzie z iura stolae, nie jest zeznaniem w myśl Ustawy 1925 r.—Powyższe wyjaśnienie zechcą XX. Dziekani podać do wiadomości kondekanalnych księży na najbliższej konferencji dekanalnej. — *X. A. Sawicki* Kanclerz Kurji.

W sprawie przysięgi służbowej księży prefektów. — *Wilno, dn. 21 września 1928 r. Nr. 387.* — W związku z art. 14-ym Ustawy o Stosunkach Służbowych Nauczycieli z dn. 1/VII/1926 r. oraz w zw. z rozporz. Min. W. R. i O. P. z dn. 22/XII 1926 r., podającem tekst przysięgi przy stabilizacji naucz. (patrz. Nr. 1 „Dz. Urz. Kurat. Okr. Szk. Wil.") niniejszem przypomina się następujące rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P., (Warszawa dn. 17/XII 1923 r. Nr. 2936/23. S.) — „Do PP. Kuratorów Okr. Szk.: Warsz., Łódz., Białost., Wołyńsk., Polesk. i Wileńskiego. — Zmieniając częściowo treść okólnika z dnia 17 kwietnia 1923 r. za L. 37/23. S., zarządzam co następuje: Nauczyciele duchowni wyznania rzymsko-katolickiego składają przysięgę na ręce osoby duchownej tegoż wyznania w obecności swej władzy przełożonej. — Minister (—) *Grabski*".—*X. L. Żebrowski*. Radca kurji do spraw szkolnych.

Siedmsetletnia rocznica kanonizacji św. Franciszka Serafickiego.—*Wilno, dn. 22 września 1928 r. Nr. 3858.* W roku bieżącym d. 15 lipca, przypada siedmsetletnia rocznica zaliczenia w poczet świętych wielkiego Patryarchy rodziny franciszkańskiej, Biedaczyny z Asyżu, Franciszka. Ostatniemi czasy już kilka jubileuszów tego świętego obchodził świat katolicki z wielkim dla siebie pożytkiem. Obecna rocznica również zwraca naszą uwagę na tę świętą i niezwykle miłą postać i przedstawia nam św. Franciszka już nie w jego pracach i cierpieniach ziemskich, nie w trudach i poświęceniach dla chwały Bożej i zbawienia dusz, nie w zapasach bohaterskich o cnotę i świętość, lecz w blaskach niebieskiej chwały, w jasności niezrównanej nagrody, w królestwie niebieskiem, gdzie już niema „ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej". Jeżeli w przeszłych uroczystościach stawialiśmy sobie przed oczy św. Franciszka, jako wzór do naśladowania w życiu, to przy tej — mamy go, jako potężnego u Boga Orędownika i jako wzór doskonałego zjednoczenia z Bogiem. Franciszek, wyniesiony na ołtarze—to nasz wielki Orędownik u Boga, to jednocześnie niezgłębiona skarbnica życia mistycznego, to świetlany obraz seraficznych wzlotów duszy do Stwórcy. Takim go mamy rozważać w obecnej rocznicy i jako taki, ma on być przedmiotem rozważań i czci dla tych dusz, które poszły za nim czy to w ściślejszem życiu zakonnem, czy też zaciągnęły się do szeregów franciszkańskich w Trzecim Zakonie. Zwłaszcza tych ostatnich przy tej sposobności usilnie wzywam do zwrócenia pilniejszej uwagi na pogłębienie swego życia duchowego, na wytężoną pracę w kierunku zdobywania cnót, któremi jaśniał nasz święty Ojciec. Dążyć zaś do tego mamy przez głębsze poznawanie prawd wiary naszej świętej i zasad doskonałości chrześcijańskiej i wierne wprowadzanie ich w życie. W tym celu Przewielebni Księża Dyrektorowie Tercjarstwa i Księża Proboszczowie archidiecezji naszej zechcą łaskawie przeprowadzić w swoich parafjach ćwiczenia duchowne dla Tercjarzy i Tercjarek, biorąc za podstawę życie i cnoty św. Franciszka, najlepiej w czasie około 4 października, i zakończyć je uroczystą Mszą św. z „Te Deum", oraz we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych i parafjalnych w jedną z niedziel, po otrzymaniu niniejszego pisma, wygłosić do ludu kazanie o cnotach św. Franciszka, jego miłości Boga, bliźniego i oderwaniu serca od dóbr znikomych tego świata. To nabożeństwo można połączyć z zakończeniem ćwiczeń duchownych dla Tercjarstwa. Wskazanem jest wielce urządzanie w tymże czasie, do końca roku bieżącego, obchodów poza kościołem, po salach i domach parafjalnych, w celu szerszego propagowania idei franciszkowych w społeczeństwie katolickiem. Nie potrzebuję wreszcie zwracać uwagi tych dusz, które w Zgromadzeniach zakonnych obrały, jako patrona i wzór do naśladowania, św. Franciszka i które noszą zaszczytne miano franciszkańskie, jako cechę specjalną swej rodziny zakonnej. Jak w naśladowaniu cnót swego Ojca, tak i w sposobie uczczenia siedmsetletniej rocznicy jego kanonizacji, będą one służyły wszystkim katolikom najlepszym przykładem, a idąc wiernie za jego wzorem, okażą znowu światu istny cud seraficznego życia swego Patrjarchy, najwierniejszego naśladowcy Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa. † **KAZIMIERZ MICHALKIEWICZ Biskup - Sufragan**, *Dyrektor Generalny Trzeciego Zakonu, Wikar. Gener. archid. wil.*

Przesunięcie personalne. — Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa-Me-

tropolity Wileńskiego w składzie osobistym Duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Witold Nielubowicz-Tukalski na wik. do Widz d. 11.IX.28 r. L. 3614, ks. Władysław Grzegorski na wik. do Oszmiany 11.IX.28 r. L. 3615, ks. Aleksander Krzyżanowski (archid. mohyl.) na wik. do Fary Grodzieńskiej 11.IX.28 r. L. 3611, ks. Kajetan Sufranowicz na rektora kościoła i pref. szkół do Balingródka (pow. święciański). —*Ks. A. Sawicki,* Kancl. Kurji.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

W sprawie wynagrodzenia duszpasterzy za naukę religji w szkołach powszechnych. — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dnia 24 czerwca 1928 r. Nr. — 9300/28 dało następujące wyjaśnienie: „Ponieważ w jednym wypadku powstała wątpliwość, czy duszpasterzowi rzymsko-katolickiemu, udzielającemu nauki religji w publicznych szkołach powszechnych, wynagradzanemu stosownie do rozporządzenia z dnia 1 marca 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 163), w razie opuszczenia nauki z powodu odprawiania, na polecenie władz kościelnych, uroczystego nabożeństwa w t. zw. święta zniesione (Zwiastowanie N. M. P., Narodzenia N. M. P., święta patrona kraju) należy potrącać odpowiednią część wynagrodzenia, stosownie do postanowienia § 3 ustęp 1-szy powołanego rozporządzenia, Ministerstwo wyjaśnia, że opuszczenie nauki religji z wymienionego punktu należy uznać za usprawiedliwione, wobec czego nie zachodzi wypadek, uzasadniający potrącenie wynagrodzenia za opuszczoną godzinę nauki". — Dyrektor Departamentu *Wł. Złobicki.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

METODY DUSZPASTERSTWA ZAGRANICĄ. [1]

Wrogowie wiary już dawno rzucili się do wywierania swych wpływów na szerokie masy robotnicze. I trzeba przyznać, iż osiągnęły kolosalny sukces zwłaszcza na zachodzie Europy a przedwszystkiem we Francji.

Na międzynarodowym kongresie katolickim górników w Antwerpji, po raz pierwszy stwierdzono ten przerażający fakt, że klasa robotnicza w Europie z małym wyjątkiem wymknęła się z pod wpływu Kościoła.

Jednakowoż powoli zbudziły się moce, które na szeroką skalę podjęły usiłowania odzyskania klasy robotniczej dla religji. Z wygodnych probostw i z katedr uniwersyteckich ustępują kapłani, stając się biednymi wśród biednych, pouczają ich o społecznem królestwie Chrystusa, Króla robotników. Z patrycjuszowskich domów i will bogatych przemysłowców ciągną na przedmieścia świeccy, aby tam przez wychowanie i miłosierdzie odkopać wysychające źródło przekonań chrześcijańskich.

Wspaniałym dokumentem tego duchowego odrodzenia katolicyzmu, który znowu silniej zwraca się do ubóstwa i nędzy, jest książka ks. Piotra Lhande T. J. p. t.: *Chrystus na przedmieściach.* Treścią jej jest kwestja odzyskania mas komunistycznych, obejmujących szerokim pierścieniem Paryż. Kreśli w niej autor, ksiądz Jezuita, obraz trzyletniej pracy duszpasterskiej w wielkim Paryżu, dokonanej przez niepełną jeszcze setkę kapłanów oraz przez kilkaset osób świeckich. Niema nic bardziej wzruszają-

[1]) Artykuł ten w części zasadniczej jest dokładnym przedrukiem artykułu pod tytułem *Pochód Chrystusa na komunistyczne przedmieścia,* podanego przez *Kat. Ag. Pras.*

cego nad to opisanie nędzy, jaką cierpią masy w tych wydziedziczonych okolicach, gdzie w nędznych barakach zamieszkują tysiące ludzi, gdzie się Chrystjanizm zachował tylko, jako wspomnienie z dawnych czasów, gdzie duży odsetek mieszkańców nie jest nawet ochrzczony.

W Dramcy mieszka 5 do 6.000 kolejarzy, pracujących w „Towarzystwie Kolei Północnych“, które będąc nawskroś kapitalistyczne, nie troszczy się zupełnie o swych pracowników, żyjących w opłakanym stanie pod względem gospodarczym i moralnym. W Boisde Perray, na południu Paryża, znajduje się cała wieś murzyńska, którą odkryli pionjerzy wiary, nazywający siebie „oraczami“, gdyż pługiem wiary krają twardą pogańską glebę i zasiewają ziarno Chrześcijaństwa. Wszędzie teraz zjawiają się misjonarze diecezjalni okręgu wersalskiego, budują baraki i wychowują dzieci. Sami biedni są i żyją w nędzy. Ale cel ich ubóstwa osiąga skutki wielkie bo łatwiej trafia do serc komunistów, niż przepych wspaniałych kościołów paryskich. Wśród nich jest ks. Mercier, w wieku 55 lat, który porzucił swoją zaciszną pracownię naukową, aby oddać się całkowicie pracy wśród robotników. Jest tam ks. Touzard, 60 lat, który porzucił katedrę teologiczną Instytutu Katolickiego w Paryżu, aby w opuszczonej okolicy osobiście, wespół z dwoma pomocnikami, zbudować drewniany kościółek. Aby zaś już na Boże Narodzenie 1927 r. mógł w kościółku zamieszkać Król robotników, dobrowolnie pomagali mu w budowie w ostatnich dniach dwaj robotnicy komuniści. Sąsiednie kawiarnie dostarczyły kościółkowi krzeseł. W Lutece młody ksiądz wybudował barak, wyglądający jak omnibus: wewnątrz stoi ołtarz, ubrany świecami i kwiatami polnemi. Są to katakumby wielkomiejskiego Chrześcijaństwa XX wieku. W Villepinte szewc-proboszcz buduje barak kościelny i sam zwozi z dworca do kościoła na taczkach sprowadzone figury świętych. Na „czerwonym“ wschodzie Paryża, w Boligny, kościół budują komuniści darmo dobrowolnie. Proboszcz ich porzucił chętnie piękną parafję w śródmieściu, aby z nimi pracować. Gdy komuniści zobaczyli przystojnego, wysokiego mężczyznę, o wytwornym wyglądzie, rzekli: „Ten to zarabia napewno 80.000 franków“. Lecz proboszcz wolał ubóstwo i to tylko, co niezbędne do życia. W drugiej parafji w Boligny od trzech lat niezmordowanie przebiega uliczki 63-letni kapłan, wspina się po nędznych schodach do nędzniejszych jeszcze mieszkań, aby biednym głosić Ewangelję. Proboszcz ten pobudował dużą kaplicę, w krypcie zaś tej pozwolił bawić się dzieciom. W Montreuil można widzieć 70-letniego kanonika katedry Notre-Dame, jak blady i trzęsący się ze starości, idzie po ulicy. To miłość apostolska do wydziedziczonych wypędziła go z przepysznego nadsekwańskiego grodu na nędzne przedmieście. Ks. Piquet z Malmaisson, którego już przed 26 laty podziwiał hr. Albert de Mun, że on „z brudnej ulicy potrafi stworzyć kwitnące dzieło społeczne“, pracuje dziś z dobroczynnym skutkiem w gnieździe komunistów „Au Silas“. Ks. Kaichniger, kanonik honorowy kolegjaty Au-Pre-Saint Gervais, redaktor naczelny *Czerwonej Bluzy*, mieszka jak żołnierz na manewrach, wraz ze swym wikarjuszem w najętej na trzecim piętrze izdebce. W Altorville młody, delikatny wikarjusz jeździ na zwiady po okolicy na rowerze i odnajduje 6 do 8,000 ludzi, do których mieszkań nigdy żaden kapłan nie wszedł. Zbiera on we Flandrji pieniądze i buduje na rumowisku, pomiędzy domami czynszowemi, pierwszy mały kościółek.

W Gentilly ksiądz-cieśla robi sam

wszystkie drewniane sprzęty parafjalne, a w zimie codzień wlecze 7 wielkich koszów z węglami, aby opalić salę zebrań parafjalnych. Swej nędznej izdebki nie opala; znajduje się w niej tylko łóżko polowe i kufer mszalny z czasów wojny. W Villejuif kapłan, książe Ghika, wnuk ostatniego władcy Mołdawji, zbudował barak o wymiarach 9×3 m. i tam pełni obowiązki duszpasterskie. Ze wszystkich stron płynie do miłego kapłana lud roboczy i z ufnością mu się zwierza. Jak cudnie jaśnieje tu pokój społeczny nad ubóstwem siedzib komunistycznych. Niemożliwem jest wspomnieć tu o tych wszystkich wspaniałych postaciach kapłanów, którzy zajmują się duszpasterstwem komunistów.

Władze państwowe powoli zwracają uwagę i poczynają oceniać pracę diecezjalnych misjonarzy nad cywilizowaniem stale rosnących przedmieść. Przemysłowcy i arystokracja fundują kościoły. Już powstało ich około pół setki. Panie zakładają przy kościołach stowarzyszenia i bractwa kobiece oraz uprawiają wszelkiego rodzaju dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia.

Chrystus w ubogich szatach wkracza do dzielnic komunistycznych. Gdy w niedzielę 3-go czerwca r. b. Kardynał paryski wyświęcał biedny kościółek w Saint-Denis, to w uroczystości wzięli komuniści gremjalny udział i prosili, aby „czerwony proboszcz“ znowu ich odwiedził. A Kardynał mówił do mas o macierzyńskiej trosce Kościoła o biednych i o błogosławieństwie, jakie takiemu zgromadzeniu ludzi niesie dom Boży. A w duszach jakby w oddali brzmiały dzwony na zmartwychwstanie zapomnianego Chrześcijaństwa. W „czerwonem“ Boligny ochrzcił Kardynał 52 po części już dorosłych katechumenów w jarzącym się od światła nowym murowanym kościele. W Jones-Marins już od dwu lat chodzi za procesją Bożego Ciała orkiestra komunistów, a jej saksofony witały głośno Kardynała podczas wizytacji kościoła. Za kilka lat nie będzie już w całym departemencie Sekwany żadnej miejscowości bez kościoła.

Jak widzimy jest to metoda duszpasterstwa najpewniejsza. Skutki tej metody świetne. W Anglji proboszczowie mają zwyczaj odwiedzania każdej rodziny co miesiąc,[1]) to odwiedzanie wchodzi w zakres ścisłych obowiązków duszpasterskich. Odwiedziny te mają na celu utrzymanie kontaktu z parafjanami; zazwyczaj trwają one krótko. Rozmowa dotyczy spraw rodzinnych, nauki dzieci, stowarzyszeń parafjalnych, warunków pracy i zarobkowania, i t. p.

Dla nas takie odwiedziny nie powinnyby być nowością, jeszcze bowiem Synod Benedykta Woyny (1600—1615 r.) nakazuje: „ut Parochi ad pagos pro opportunitate, modo ad unum, modo ad alterum excurrant, et ostiatim etiam singulos adeant, cumque onmi modestia et charitate, de nostrae Religionis summis capitibus instruant“, tylkośmy o tem, niestety, zapomnieli.

X. W. L.

W LIMPIAS. [2])

1.

Wiele lat temu słyszałem o Limpias, o cudownej figurze Pana Jezusa ukrzyżowanego. Wracając z Afryki północnej do Francji przez Hiszpanję, postanowiłem odwiedzić to miejsce, by naocznie się przekonać o stanie rzeczy. Udałem się więc do Limpias.

Mieścina to cicha, raczej murowana wioska, położona bardzo malowniczo w oddaleniu około dwóch ki-

---

[1]) Ks. Alb. Arlinger S. J. w *Theolog.-Prakt. Quartalschr.*

[2]) W Hiszpanji, na północy, niedaleko od m. San Sebastiano.

lometrów od stacji. Już po kilku minutach drogi po dobrze ubitej szosie gubią się w zieleni i kontury stacji i tor kolejowy, a wokoło roztaczają się faliste pagórki i kilka wyższych gór, przeważnie porośniętych drzewami, kończy się widnokrąg niby zębami fantazyjnie zbudowanej korony. Tylko w jednem miejscu horyzont jest bardziej otwarty; jest to dolina rzeczki, lecz i ten kończy się w oddali górzystym krajobrazem.

Przybyłem do Limpias w dniu 5 czerwca rb. z zamiarem przenocowania, odprawienia nazajutrz Mszy św. i odjechania około godziny 10-ej rano dalej.

W drodze ze stacji kolejowej napotkałem dwóch duchownych, zdążających w tym samym kierunku do Limpias. Jeden z nich był księdzem, drugi braciszkiem zakonnym. Obaj hiszpanie. Pozdrowiłem ich i rozpocząłem rozmowę. Prowadziliśmy ją w języku łacińskim.

Gawędząc o stosunkach w Hiszpanji i w Polsce minęliśmy położony przy szosie zakład wychowawczy, prowadzony przez księży zakonników, następnie kilka mniejszych i wcale schludnych hotelików, parę wil nieprotensjonalnie zbudowanych, mur nad ruczajem, jedną, drugą gospodę, wreszcie kilka sklepików z dewocjonaljami i dotarliśmy do samego kościółka.

Skromny to wiejski przybytek boży, tak się przedstawia na zewnątrz, a jeszcze bardziej skromnie, niemal granicząco z ubóstwem, nawewnątrz.

Wejście do kościółka jest z prawej szerszej strony cmentarza (nie grzebalnego) który go otacza. Oświetlenie kościoła naogół jest bardzo słabe, a mury jego od strony chóru zapadają prawie w ciemnościach. Ławki z drzewa białego, wyślizgane, nie oglądały nigdy żadnego malowidła, wąskie i niewygodne a całą ich ozdobą — to minimalnej szerokości oparcie z tyłu.

Po bokach skromniutkie ołtarze, bez stylu ambona i wreszcie ołtarz wielki, ośrodek uwagi wszystkich, prawdziwy ołtarz westchnień ludzkich i żalów, próśb i podzięki serdecznej, zachwytu, a może i rozczarowań. Tu nad wszystkiem i dla wszystkich góruje przecudnej roboty figura Chrystusa Pana, naturalnej wielkości, rozpięta na drzewie krzyża, ze wzrokiem podniesionym do góry, o twarzy nie szablonowej, pełnej wyrazu i dziwnie pociągającej swą szczerą naturalnością i ofiarną dobrocią, pomimo mąk na krzyżu, pomimo chwil konania.

Oczy jasne, pełne, podniesione w błagalnem spojrzeniu do nieba przykuwają do siebie uwagę wszystkich. Ta ich biel nadzwyczajna wydała mi się nawet rażąca. Figura bowiem już dosyć stara, a oczy jakby dziś wstawione. Odniosłem wrażenie jakieś niesamowite. Jak się później dowiedziałem, oczy te są z porcelany. Nie wiedziałem tego, gdy oglądałem, i dlatego refleksje na ten temat zostały mi głęboko w pamięci.

Prawie przez całą godzinę byłem w kościele. Przez pierwsze pół godziny modliłem się, często spoglądałem na ołtarz i twarz Ukrzyżowanego, zapytywałem siebie, na czem polega ta osławiona cudowność figury Jezusa z Limpias. Majaczyło mi coś po głowie o włosach, które rzekomo rosną, o ranach, które jakoby się odkrywają i broczą krwią, o oczach właściwie wcale nie myslałem, a frapująca mnie ich białość już tem samem nie dopuszczała żadnych, najlżejszych przypuszczeń w tym kierunku.

Po paru kwadransach modlitwy chciałem się udać do zakrystji, aby się zapoznać z księdzem Marjanem Gercia Rodriguezem, kapelanem „del Stmo Christo", — taki jest jego oficjalny tytuł, — lecz on był zajęty roz-

mową z jakąś panią a po niej oczekiwał już mój towarzysz spaceru ze stacji, ksiądz-hiszpan. Zostałem więc w kościele jakby zmuszony temi okolicznościami i już teraz bardziej w roli ciekawego turysty przyglądałem się figurze Zbawiciela. Po kilku stopniach wszedłem na małe presbiterjum, gdzie stał z prawej strony klęcznik. Tutaj przyglądałem się już z bliska wspaniałej postaci Ukrzyżowanego, oglądałem ją ze wszystkich stron, teraz jeszcze wyraziściej widziałem te otwarte oczy w silnem spojrzeniu podniesione do góry. — Żadnych ani firanek, ani zasłon ołtarz ten nie posiada. Dwie lampki z ukrycia łagodnie oświetlają twarz Zbawiciela. A zapalają je zawsze dla przybywających bez żadnych trudności. W rzeczywistości godzinami całemi palą się one, gdyż raz po raz przybywają grupki nawiedzających Limpias; są to przeważnie turyści automobilowi, gdyż połączenie kolejowe jest niezbyt wygodne.

(Dok. n.).

X. F. M.

Kościół Pana Jezusa na Antokolu.

(Dok.). 2.

Ozdobiony wewnątrz i zewnątrz przepysznemi rzeźbami, przypisywanemi artyście-rzeźbiarzowi Piotrowi Peretti'emu, posiadał kościół 12 figur apostołów na 6-ciu arkadach ołtarzowych i niektóre inne rzeźby dziś nieistniejące. W głównym ołtarzu była umieszczona w niszy cudowna figura Pana Jezusa, a nad nią znajdował się owalny obraz św. Trójcy (dziś znajdujący się w refektarzu seminarjum duchownego). W bocznych ołtarzach widniały obrazy: Matki Boskiej nalewo od wielkiego ołtarza i św. Trójcy od tegoż na prawo, św. Kajetana w ścianie zachodniej i naturalnej wielkości Ukrzyżowanie — we wschodniej, w pozostałych dwóch ołtarzach obok drzwi wejściowych znajdowały się prawdopodobnie obrazy, przedstawiające św. Jana Nepomucena i bł. Michała Trynitarza, oraz na ołtarzach były znaczne relikwje św. Walensa B. i M. i św. Wincentego M., żołnierza pierwszych wieków chrześcijaństwa, umieszczone pierwsze po prawej stronie, drugie po lewej od wejścia. Wymienione wyżej obrazy: M. B., z nadpisem *Consolatrix afflictorum, ora pro nobis*, i św. Kajetana znajdują się obecnie w kościele św. Jana, z których pierwszy w ołtarzu obok zakrystji, drugi — po drugiej stronie w. ołtarza, symetrycznie do pierwszego, nad obrazem św. Tereni. Obraz św. Trójcy odnajdujemy w prawej nawie u Bernardynów w ołtarzu św. Trójcy, a figura Chrystusa Ukrzyżowanego znajduje się w kaplicy królewskiej Bazyliki św. Stanisława. Piszącemu nie wiadomo, gdzie są pozostałe z wyszczególnionych dwa obrazy: św. Jana Nepomucena i bł. Michała, których autorstwo, jak również dopiero co wspomnianych św. Kajetana i św. Trójcy, ks. Krzyszkowski przyznaje Fr. Smuglewiczowi. Również niewiadomo, gdzie się podziała artystyczna ambona, kształtem przypominająca ambonę w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice.

W kaplicy Trzech Króli u Bernardynów znajdują się po obu stronach środkowego ołtarza relikwje świętych, z których jedne mają być relikwjami św. Walentego (Walensa), drugi — św. Florjana. Ogólne mniemanie, jak również i prof. Kłosa (*Wilno — przewodnik krajoznawczy*), przypisuje pochodzenie ich z kościoła P. Jezusa na Antokolu. Ks. Krzyszkowski jednak w swoim dokładnym opisie tego kościoła nie wspomina nic o jakichkolwiek relikwjach św. Florjana, natomiast, opisując uroczystość wprowadzenia relikwij św. Walen-

sa, mówi o „znacznych relikwjach św. Wincentego Męczennika Żołnierza“, które „dla odpowiedniości temu relikwiarzowi (św. Walensa, p. aut.) w r. 1802 *w podobnej że trumnie* zostały umieszczone“ po drugiej stronie drzwi wejściowych.

Ta wzmianka, w połączeniu z opinją o pochodzeniu obu relikwij w kaplicy Trzech Króli z kościoła Trynitarskiego, wiąże się logicznie z rokokowym strojem świętego, strojem tego czasu, w którym relikwije św. Wincentego były instalowane, jak również z podobieństwem do siebie obu trumienek. Skąd tedy ta różnica imion świętych: Florjana i Wincentego? Czyżby relikwje św. Wincentego mylnie brano za relikwje św. Florjana tylko pod wpływem dawnego napisu nad wejściem do kaplicy: *capella sti Floriani*, albo z powodu podobieństwa do siebie charakteru obrzędowego obu świętych?

Klasztor trynitarski, w którego murach mieści się obecnie jeden z oddziałów szpitala, był skasowany przez rząd rosyjski w r. 1864 [1]) i tegoż roku i następnych lat sprzęty, obrazy i relikwje zostały rozebrane przez kościoły wileńskie. W ten sposób i cudowna figura Pana Jezusa Nazareńskiego została przeniesiona tegoż roku do kościoła św. Piotra. Bibljotekę klasztorną, liczącą przeszło 4 tysiące tomów, rząd zaborczy również rozdzielił prawdopodobnie między akademją petersburską a uniwersytetem kijowskim.

W ciągu ostatnich 10 lat naszych rządów krajem dla konserwacji kościoła nie uczyniono prawie nic, jedynie w ostatnich miesiącach, dla ratowania zaniedbanego i częściowo zagrożonego dzieła sztuki, wojsko pierwsze zaczęło myśleć o reperacji dachu kościelnego, która w ubiegłym roku została już rozpoczęta przez wojskowego kapelana kosztem ofiar ludności i własnym. Przed kilkoma laty Wydział Sztuk Pięknych U. S. B. ofiarował kościołowi piękną figurę Matki Boskiej Niepokalanej, która chociaż w drobnej części łagodzi wrażenie pustki i ruiny wewnątrz kościoła.

Taki to jest smutny los dzisiejszy tego kościoła i taki pobieżny rejestr rozproszonych dziś cennych pamiątek po wydziedziczonym z nich kościele Pana Jezusa na Antokolu. Z pełnej chwały przeszłości częściowo pozostały tylko wdzięczne rzeźby, zawsze podziwu godna rzadka rokokowa konstrukcja świątyni i wreszcie u niewielu... wspomnienie.

Nie przesądzając możliwości powrotu kiedyś do kościoła jego dawnych sprzętów, obrazów, a nawet figury Pana Jezusa Nazareńskiego, dziś jasną jest dla każdego, interesującego się tym kościołem i potrzebami religijnemi okolicznych mieszkańców [1]), potrzeba udogodnienia czasu i charakteru nabożeństw i pewnego ożywienia ich, na początek choćby za pomocą wskrzeszenia obchodu niektórych rocznic, jak 23 października — tytuł kościoła, rocznicy jego konsekracji 12-go września i t. p. Byłby to jeden z wielu sposobów większego zainteresowania ogółu tym kościołem. A wślad za zainteresowaniem idzie zawsze zwiększona ofiarność, która w Wilnie nigdy nie zawodzi. Zawiązany również w tym celu Komitet Konserwacyjny, z udziałem miejscowych przedstawicieli sztuki, przyczyniłby się wielce do przywrócenia świątyni jej właściwego stanu i wyglądu. A możeby było rzeczą nader pożyteczną i

---

[1]) Data kasaty kościoła w rubryceli zdaje się jest błędna, jak zresztą i nazwa Salvatoris, zamiast: Redemptoris.

[1]) Odległość między kościołami P. Jezusa i św. Piotra równa się odległości tego ostatniego od mostu nad Wilenką, a znacznej części mieszkańcom Antokola do św. Piotra dwa razy dalej, niż ta odległość, a do P. Jezusa o połowę tej drogi bliżej.

praktyczną wyznaczenie z ramienia Kurji arcybiskupiej wileńskiej stałego rektora tego kościoła?

Szczęśliwe pokolenie obecne, odziedziczywszy Kościół P. Jezusa na Antokolu, musi się okazać godnem tej szacownej spuścizny i móc przekazać ją nieuszczuploną, lecz pomnożoną, pokoleniom przyszłym.

Ks. Józef Bielawski.

Dział porad.

W sprawie adoracji uroczystej Najśw. Sakramentu.

Pyt.—W niektórych kościołach parafjalnych archidiecezji naszej a nawet, zdaje się, i w Bazylice, od kilku lat zaprzestano adoracji uroczystej Najśw. Sakramentu, zaprowadzonej u nas w roku 1910. Były wtedy poważne ku temu racje. Ale czyż teraz one ustały? Jedni z księży proboszczów tłumaczą się tem, że mamy i bez adoracji dość nabożeństw z wystawieniem Najśw. Sakramentu, inni uważają, że niedawno wprowadzona adoracja całodzienna zamieniła tamte adoracje, a jeszcze inni zaprzestali urządzać adoracje z braku podręczników.

Prosiłbym o łaskawe wyjaśnienie: 1-o Czy proboszcz własną powagą może zaniechać ustanowionej prawnie adoracji Najśw. Sakramentu? 2-o. Czy rzeczywiście niedawno wprowadzona ustawiczna adoracja kasuje tamtą adorację? i 3-o. Czy jest obowiązkiem urządzanie adoracji według przepisanej niegdyś formy? *X. A. P.*

Odp. — O ile przypominam, w poruszonej kwestji już była dana ogólnikowa odpowiedź w *Wiad. Archid. Wil.*; dotyczyła ona wprawdzie tylko drugiego pytania. Odpowiedź ta była dość wyraźna i opierała się na wyjaśnieniu autentycznem sfer miarodajnych. Pomimo to jednak chętnie zajmiemy się tą sprawą jeszcze raz, gdyż, aczkolwiek nie na piśmie, otrzymywaliśmy niemal identyczne zapytania od kilku a nawet może kilkunastu księży proboszczów.

1-o. Rzecz całkiem jasna, że proboszcz własną powagą nie może znosić praktyki, nakazanej przez Władzę diecezjalną, czy to mającej na względzie całą diecezję, czy też jej część, czy wreszcie chociażby tylko jedną parafję, o ile nakaz władzy jest zarządzeniem, mającem cechy nakazu prawnego. Nakaz taki bowiem staje się prawem z chwilą jego ogłoszenia (kan. 355 § 2), a gdy został legalnie wprowadzony, nabiera cech prawa obowiązującego aż do odwołania lub równoznacznego zarządzenia.

Otóż, zarządzenie w sprawie adoracji z d. 27 stycznia 1910 roku ma wszystkie cechy zarządzenia prawnego jak co do treści, tak i co do formy, zostało ono wprowadzone we wszystkich kościołach i dotąd nieodwołane ani wprost ani ubocznie a nawet przez wyjaśnienie w sprawie ustawicznej adoracji, zaprowadzonej przez J. E. Księdza Arcybiskupa-Metropolitę, ponownie zatwierdzone; stwierdzenie bowiem faktu, że ustawiczna adoracja nie kasuje adoracji dawnej, jest zatwierdzeniem faktu istniejącego i jego znaczenia prawnego ze wszystkiemi prawnemi następstwami. Mógłby ktoś usprawiedliwiać zaniechanie adoracji wyjściem z użycia; lecz i to nie, gdyż w większości parafij archidiecezji ona przetrwała do dnia dzisiejszego.

Zresztą, niech starsi kapłani zechcą sobie przypomnieć, jakimi to racjami powodowała się Władza duchowna w ustanawianiu adoracji przed ośmnastu przeszło laty. Przemawiały wtedy za tem dwie bardzo poważne racje, pierwsza — to powszechnie w Kościele wzmożony przez Piusa X ruch eucharystyczny, a druga — specjalna nasza to bluźnierstwa kozłowickie i wypadki jasnogórskie. A więc potrzeba wyjątkowej czci i ekspjacji wywołały u nas zaprowadzenie miesięcznej adoracji w każdym kościele. Te racje nie ustały i teraz, a Encyklika Ojca św. Piusa XI *„Miserentissimus Redemptor noster“*, z dn. 8 maja r. b., gdybyśmy nawet tej adoracji nie mieli, wymagałaby jej ustanowienia, gdzież bowiem lepsza nadarzyć się może okazja do rozwinięcia myśli ekspjacyjnej, jak nie w czasie tej adoracji. Zdawałoby się więc, że nawet tam, gdzie adoracja wyszła ze zwyczaju, należy ją koniecznie przywrócić, zwłaszcza po tej Encyklice piusowej, a tam gdzie jej nie było, koniecznie zaprowadzić.

W zarządzeniu, ustanawiającem adorację w naszej archidiecezji z roku 1910, czytaliśmy i te słowa: „Dzisiaj, gdy niewiara coraz to szersze zatacza kręgi, gdy ludzie przewrotni starają się wydrzeć z serca ludzkości wszystko, co święte, gdy nawet pozorami cnót przyoblec się usiłują, byle tylko wiernych z drogi prostej na manowce sprowadzić, potrzeba nam wynieść jaknajwyżej tron Jezusa Chrystusa, dać poznać światu ów bezmiar miłości Jego, okazany w Tajemnicy ołtarza". A czyż teraz te wszystkie pobudki ustały? Zgoła nie!

Na pierwsze tedy pytanie kategorycznie odpowiadamy, że proboszcz nietylko nie ma prawa kasować adoracji, gdyż tego mu nie wolno robić ze względów prawnych, lecz i nie powinien; jak widzimy bowiem, bardzo poważne racje przemawiają za tem, żeby adorację utrzymać nadal, a gdzie zaniechano, przywrócić na nowo.

2-o. Już z poprzedniej odpowiedzi wypływa odpowiedź na drugie pytanie. Zresztą, jak to zaznaczyłem, całkiem autentyczne wyjaśnienie mówi, że adoracja ustawiczna, zaprowadzona przed dwoma laty, wcale nie kasuje uroczystej adoracji, istniejącej w archidiecezji od roku 1910. Jest jedno tylko, na co pozwala, nie pisane wprawdzie, zezwolenie, mianowicie, o ileby się zeszły te dwie adoracje w jednym kościele na jeden dzień, to mogą się odbywać jedna i druga tegoż samego dnia, bez żadnej oczywiście zmiany w przyjętym powszechnie porządku nabożeństwa. To samo da się powiedzieć przy zbiegu adoracji z czterdziestogodzinnem nabożeństwem lub jakąś uroczystością z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

3-o. Odpowiedź na trzecie pytanie wymaga cofnięcia się znowu do początków nabożeństwa adoracyjnego w naszej archidiecezji. Przewodnią myślą przy jego ustanowieniu była oczywiście ogólna myśl Kościoła o kulcie eucharystycznym, nadto—podanie wiernym przez adorację wyczerpującej nauki o Najśw. Sakramencie w dwunastu godzinach adoracyjnych. Dlatego wzięto za wzór *Podręcznik Adoracyjny* archidiecezji lwowskiej z małemi zmianami i stamtąd zaczerpnięto sposób adoracji.

Aczkolwiek ten sposób nie jest ani doskonały ani jedyny, inne diecezje mają odmienny od tego sposób, to jednak u nas stał się ten sposób wprost obowiązkowym przynajmniej w pewnych częściach, chociażby dla tego, że wierni z tym sposobem prędko się oswoili. Zresztą nie jest on tak zły, zwłaszcza gdy lud się o nim pouczy i gdy mu się dostarczy książek, o co teraz wcale nie trudno. Nowe bowiem wydanie *Podręcznika do adoracji Najśw. Sakramentu* [1]) jest bardzo tanie, bardzo dogodne i można sprowadzać go w dowolnych ilościach egzemplarzy.

Możliwe są również pewne zmiany. *Podręcznik* obecny na str. 243 podaje nieco odmienny sposób adoracji. Nie można też mieć nic przeciwko temu, jeżeli się adorację połączy z nabożeństwem wieczornem; dałoby to nawet większą sposobność do rozwijania myśli eucharystycznych, śpiewu i t. p.

X. A. N.

ARCHIDIOECESANA.

Wilno, dn. 23 września 1928 r.

Udział wiernych w nabożeństwie czyni je żywą modlitwą całego Kościoła, a nietylko zastępczą niejako funkcją kapłanów. Takiem ono było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, takiem być powinno zawsze. Sam układ całego nabożeństwa wyraźnie wskazuje, że udział ludu w niem zajmuje wybitne miejsce. To ciągłe przeplatanie modlitwy kapłana odpowiedziami ministrantów lub chóru, ten śpiew chóralny całych części nabożeństwa liturgicznego nie jest niczem innem, jak tylko udziałem ludu, którego zastępuje ministrant albo chór.

Jeżeli chodzi o zbliżenie wiernych do życia liturgicznego Kościoła a przez to do podniesienia poziomu religijno-moralnego, to jednym ze środków jest, właśnie, żywsze zainteresowanie wiernych życiem liturgicznem i wciągnięcie ich w sferę tego życia. Jako przygotowanie do tego, może służyć

1) Jest do nabycia u Ks. W. Kochańskiego, Wilno, ul. Dominikańska 4.

rozwijanie wśród wiernych nabożeństw ekstraliturgicznych.

Żeby te nabożeństwa mogły być tem przygotowaniem, trzeba je najprzód poddać gruntownej rewizji, gdyż wielka ilość przeróżnych książek do nabożeństwa wytworzyła pod tym względem wiele rzeczy mniej udatnych, które jednak przedostają się i do kościoła. Te różne nowenny, tworzone napoczekaniu przez osoby pobożne, ale nie znające ducha liturgji katolickiej, ani źródeł, któremi ona żyje, te litanje o rozmaitych świętych, nie liczące się bardzo często nawet z zasadami dogmatycznemi, nie mogą żadną miarą być praktyczną interpretacją liturgji Kościoła, o co właściwie powinno chodzić w nabożeństwie ekstraliturgicznem.

Do nabożeństwa ekstraliturgicznego zalicza się u nas wszelki śpiew w języku ludowym, a więc Godzinki, Różaniec, Suplikacje, śpiew w czasie procesyj nawet teoforycznych, Droga Krzyża, Gorzkie Żale i t. p. Do tego również zaliczyć należy całą procesję Bożego Ciała, procesję w dni Krzyżowe, w Dzień Zaduszny, gdyż, pomimo iż one się łączą z nabożeństwem ściśle liturgicznem, nasze zwyczaje wyjmują je z pod ogólnych zasad liturgicznych.

Otóż, przedewszystkiem trzeba do tych nabożeństw dać tekst należycie przejrzany, poprawiony i oczyszczony ze wszystkich rażących wyrażeń archaicznych, których teraz nietylko lud, lecz nawet niejeden inteligent nie rozumie. Różaniec np., śpiewany w kościele, wymaga gruntownej rewizji, zwłaszcza tekstów, zapożyczonych z Pisma Świętego. Należałoby też do śpiewów na procesjach teoforycznych wnieść większą rozmaitość. Czyż nie lepiej byłoby, zamiast bardzo ubogiej pod względem treści pieśni *Twoja cześć chwała*, której jednak nie radziłbym usuwać, śpiewać czasami takie hymny eucharystyczne, jak *Pange lingua*, *Sacris solemniis* i in., przełożone na język polski z zachowaniem rytmu, a więc z ułatwieniem do śpiewu na znane ludowi melodje *Tantum ergo*, *O Salutaris Hostia* i w. in.?

Ostaniemi czasy w niektórych kościołach wileńskich zaczęto wprowadzać tak zwane *polskie nieszpory*. Zwolennicy ich dowodzą, że lud bardzo chętnie na te nieszpory przychodzi. Zasadniczo niema żadnych przeszkód do tego, żeby takie nieszpory odprawiano. Należałoby jednak wprowadzić pewne zmiany. Więc najprzód, opierając się na zasadzie liturgicznej, że we wszystkich kościołach przez cały rok można odprawiać nieszpory o Najśw. Pannie lub o Najśw. Sakramencie ritu simplici, należałoby dla ułatwienia tylko te Nieszpory, przełożone na język polski, odprawiać w święta i niedziele, lub dla odmiany jeszcze śpiewać nieszpory niedzielne, oczywiście — wszystko w języku polskim od początku aż do końca. Nic nie szkodzi pewna też mieszanina językowa. Uważałbym, że można odprawiać nieszpory tak: *Deus in adjutorium* po łacinie, Antyfony również po łacinie, śpiewane przez organistę nawet z chórem; byłaby to piękna urozmaicająca przerwa w monotonnym i często nie harmonijnym śpiewie psalmów; Capitulum i Hymn również w języku ludowym, Antyfona do *Magnificat* po łacinie, *Magnificat*, oracyjka i aż do końca w języku ludowym. Przeplatankę taką językową słyszałem niegdyś na południu Francji.

Odprawianie takie nieszporów nie byłoby nabożeństwem liturgicznem w ścisłem słowa tego znaczeniu. Celebrans przy tem mógłby być najwyżej ubrany tylko w komżę; chybaby się odprawiało je coram Sanctissimo i potem następowała benedykcja, to w tym wypadku mógłby się ubrać w komżę, stułę i kapę, jak do zwykłych *Laudes Vespertinae*, nie z racji nieszporów. Uważam, że całkiem niema sensu, po odśpiewaniu psalmów po polsku, śpiewać Capitulum i resztę, wziętą z Oficjum przypadającego na ten dzień, po łacinie, bo najprzód Capitulum to nie jest połączone organicznie z Oficjum, a powtóre nie osiąga się tego celu, do jakiego mają służyć nieszpory polskie, mianowicie szerszego zaznajomienia wiernych z tekstami liturgicznemi. Capitulum, Hymn i oracja mają właściwie do tego lud wprowadzać. Chodziłoby o wybór tekstu psalmowego. Jabym był za przekładem psalmów arcybiskupa Symona i za śpiewem podług chorału kościelnego. Oczywiście, na wszystko potrzebna jest zgoda co najmniej

miejscowej Władzy diecezjalnej i pewne ujednostajnienie we wszystkich kościołach.

Nabożeństwo w czasie procesyj krzyżowych i w Dzień Zaduszny, według obecnego Rytuału, może być odprawiane i w języku polskim.

Śpiew ludowy wogóle wymaga szczegółownego omówienia. *X. A. N.*

Wyjazd Księży Biskupów. — J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita i J. E. Ks. Biskup-Sufragan 11 września r. b. wyjechali do Gniezna na wspólne rekolekcje całego Episkopatu Polskiego i na konferencję. Powrót nastąpił dn. 20 września.

Dziennikarze katoliccy z Niemiec w Wilnie. — D. 14 i 15 września r. b. bawiło w Wilnie 4 dziennikarzy katolickich z Niemiec w Wilnie, a mianowicie: ks. dr. Mayer, dr. Maser, dr. Mösinger i dr. van de Brom. Dziennikarze zwiedzili miasto Wilno i okolice. Towarzyszył im ks. dr. J. Gawlina, dyrektor Kat. Ag. Prasowej z Warszawy.

Związek Kapłanów „Unitas". — D. 17 września r. b. odbyło się pierwsze po ferjach posiedzenie Zarządu Zw. Kapłanów „Unitas" z nast. porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia. 2. Sprawa Sekcji Zapomogowej. 3. Sprawa Księży, mieszkających w „Betanji". 4. Sprawa domu n. 23 przy ul. Święciańskiej w Wilnie. 5. Sprawa nabycia realności w Druskienikach. 6. Projekty na najbliższą przyszłość i 7, Wolne wnioski.—Na tem posiedzeniu uchwalono przyjąć pod zarząd i użytkowanie Związku dom n. 23 przy ul. Święciańskiej, przekazany Związkowi przez Kurję Metropolitalną z zapisu ś. p. ks. Sulżyńskiego. W sprawie nabycia realności w Druskienikach na sanatorjum dla księży Zarząd nie mógł powziąć żadnej stanowczej decyzji, gdyż większość księży archidiecezji naszej w tej sprawie nie zgłosiła żadnych wniosków. Wobec wypowiedzenia się znacznej większości księży Dziekanów na konferencji po pierwszej serji rekolekcyj kapłańskich rb. za złączeniem akcji zapomogowej z agendami Zw. „Unitas", Zarząd przystąpił do realizacji tej akcji, powołując do Zarządu Sekcji Zapomogowej ks. Klemensa Malukiewicza, Ks. Tadeusza Zawadzkiego i ks. Michała Michnowicza. Jednocześnie z tem ustalono, iż „Betanja" *nadal ma być tylko domem dla księży emerytów*, ew. potrzebujących wypoczynku. Na ten cel ma być zarezerwowana i przystosowana część gmachu. Umysłowo chorzy, jak również pozbawieni stanowiska przez Władzę duchowną kapłani do „Betanji" przyjmowani być nie mogą. Zaprojektowaną też została akcja w kierunku wytworzenia przy Zw. „Unitas" biura porad prawnych dla księży z udziałem prawnika, jak również akcja, zmierzająca do urządzenia hotelu dla księży w Wilnie. — Zarząd wzywa WWKsięży do zapisywania na członków Związku i wpłacania składek za rok 1928 (12 zł. od dawnych członków, 15 zł. od nowych).

Uroczystość wojskowa. — D. 23 września r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru 85 pułku strzelców wileńskich. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Stanisław Gall, Biskup Polowy W. P.

Wizytacja Biskupa Polowego. — Dnia 23 września b. r. J. E. Ks. Biskup Polowy rozpoczął wizytację kościołów garnizonowych i duszpasterstwa wojskowego na terenie archidiecezji wileńskiej. W ciągu tygodnia bieżącego zostaną zwizytowane Wilno, Mołodeczno, Lida i Wołkowysk. J. E. Ks. Biskupowi towarzyszą ks. prał. Jachimowski, kancl. Kurji W. P. i ks. dziekan Suchcicki z Grodna.

Kościół św. Ignacego w Wilnie. — Odnawianie kościoła św. Ignacego w Wilnie ma się ku końcowi. Ostatnio zostały złożone projekty wielkiego ołtarza jak również polichromji presbiterjum i całego kościoła.

Nowe kościoły w archidiecezji.—Ostatniemi czasy powstały nowe dwie placówki w archidiecezji: *Bobolewo*, w pow. dziśnieńskim, i *Jaszuny*, w pow. lidzkim. W Bobolewie powstała tymczasowa kaplica. W Jaszunach kościół przez pół murowany jest już na wykończeniu. Przy jednym i drugim kościele będą utworzone parafje.

Kurs instrukcyjny dla działaczy katolicko - społecznych. — Dnia 18 i 19 września r. b. odbył się w Wilnie kurs instrukcyjny dla działaczy katolicko-społecz-

nych w archidiecezji wileńskiej przeważnie z powiatu wileńsko-trockiego. Omawiano potrzebę i cele akcji katolicko-społecznej, metody pracy przy organizacjach młodzieży i dorosłych z uwzględnieniem strony praktycznej. Specjalne uwzględnienie znalazły — sprawa domów parafjalnych i finansowanie akcji katolickiej.

Z życia Katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. — *Osservatore Romano* z dn. 14 b. m. ogłosiło nową encyklikę Ojca św. „Rerum Orientalium", wydaną w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Encyklika ta dotyczy rozpowszechnienia studjów nad Wschodem chrześcijańskim, celem przygotowania powrotu ludów wschodnich do jedności z Kościołem katolickim. — Pod protektoratem Kard. Sincero powstało w Rzymie Koło studjów orjentalnych, założone przez dwie wybitne osobistości ze świata angielskiego. Koło postawiło sobie za cel badania historji różnych kościołów wschodnich, ich obrządków i życia wewnętrznego, by w ten sposób lepiej poznać problem ponownego zjednoczenia i przybliżyć jego rozwiązanie. Prezydjum ukonstytuowało się w sposób następujący: prezydent — Miss Urguhart, viceprez. — ks. Ledit T. J., skarbnik i sekretarz — Miss Lindsay, członkowie zarządu bez szczególnych funkcyj: Mgr. Mann, rektor kolegjum św. Bedy, generalna zwierzchniczka zakonu św. Dziecięctwa, Mr. A. J. Randal, Miss Gertruda Robinson — Od 1924 roku włoski poseł katolicki Martire stara się przeprowadzić w parlamencie projekt prawa o zwalczaniu pism pornograficznych. Według *Osservatore Romano* z 9 bm., komisja parlamentarna projekt przyjęła i przedłożyła go obecnie w bardzo ostrej formie w 13 artykułach obu izbom. Według wydanego ostatnio rozporządzenia włoskiego ministerstwa oświaty, prefektów obowiązuje przeglądanie katalogów bibljotek i usuwanie wszystkich dzieł, które są napisane w duchu socjalistycznym i rozpowszechniają niemoralne teorje, a przedewszystkiem romansów, mogących w jakikolwiek sposób szkodzić moralności młodzieży. — Od 2-go do 8-go września r. b. odbył się w Medjolanie XV „Tydzień społeczny" katolików włoskich. Temat jego był następujący: Prawdziwa jedność religijna według Encykliki „Mortalium Animos" Ojca św. Piusa XI. Dzień 6-go września poświęcony był pamięci Contardo Ferrini'ego. Grób jego na cmentarzu Suna odwiedziła pielgrzymka. Postanowiono zorganizowść akcję na rzecz wszczętego już w Rzymie procesu beatyfikacyjnego tego świątobliwego profesora. Z biografją Contardo Ferrini'ego wydane zostaną niektóre jego dzieła. Wprawdzie z zakresu jego specjalności, mianowicie prawa rzymskiego, wiele pism i dzieł jego zostało wydanych przed kilkoma laty, między innemi opracowane *Pandekty*.

Portugalja. — Przyjmując nowego Nuncjusza, Mgra Beda Cardinale, prezydent republiki Portugalji, Carmona, wypowiedział zdanie, że naród portugalski w znacznej swej większości jest wierzącym i pobożnym i chce na przyszłość, stosownie do swej katolickiej tradycji, być heroldem wiary chrześcijańskiej. Zaznaczył też, że Stolica św. może liczyć na energiczne poparcie i całkowite oddanie się rządu portugalskiego.—Na odbytym niedawno w Braga portugalskim narodowym kongresie liturgicznym wskazano na pewne miejscowe osobliwości liturgiczne. Katedra w Braga posługuje się tak zw. braganckim albo swabjańskim obrządkiem, który był przyjęty od północno-wschodniej Hiszpanji Suebów w epoce ich nawrócenia. Różni się on od mozarabijskiego obrządku katedry w Toledo tem, że wolny jest od wszelkich wpływów bizantyjskich. Ks. dr. Vieira de Mattes, obecny Prymas Portugalji i organizator kongresu, oczyścił obrządek bragancki od wszelkich nieścisłości i otrzymał od Papieża Benedykta XV pozwolenie na stosowanie jego. Papież Pius XI przyznał katedrze prawo używania Mszału braganckiego.

Belgja. — Niedawno odbył się w Brukseli doroczny kongres generalnego związku chrześcijańskiego nauczycielstwa Belgji. W czasie obrad podkreślano, że akcja katolicka

jest tą sprawą, na którą nauczyciel katolicki winien w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę, gdyż w szczególny sposób zadanie to przypada nauczycielom, którzy obronę interesów religji winni postawić sobie za cel. Nauczyciele muszą swych uczniów wychowywać na głębokich chrześcijan; ich nauki winny być przeniknięte duchem chrześcijańskim i muszą podporządkowywać się wskazaniom biskupów. Zjazd jednomyślnie przyjął poniższe wytyczne postępowania Związku, przedłożone przez nauczyciela Margane: 1. „Związek przyłącza się w zadaniach swoich i czynnościach do ewangelicznej działalności Kościoła i stanie do współpracy z akcją katolicką, jak tego sobie życzy Papież. 2. Kierownicy stowarzyszeń katolickich winni otrzymać wyszkolenie katolickie w specjalnie do tego celu założonych kołach studjów. 3. W ciągu roku szkolnego 1928-29 będzie rozwinięta specjalna troska o dalsze zawodowe wykształcenie". W końcu roku Związek poświęci się uroczyście Najśw. Sercu Jezusa. Zasłużony weteran pracy katolickiej, poseł na sejm, hr. de Liedekerke, prosił nauczycieli, by, nie mieszając się do waśni politycznych, interesowali się jednak kwestjami politycznemi, ku lepszej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Anglja. — D. 5 września r. b. upłynęło 25 lat od chwili, kiedy Kardynał Bourne, ówczesny biskup - snfragan z Southwark, wstąpił na stolicę arcybiskupią Westminsteru i w ten sposób stał się Prymasem Kościoła rzymsko - katolickiego w Anglji. Jubilat wszystkie wysiłki swoje poświęcał wewnętrznemu życiu Kościoła.

Bułgarja. — Rząd bułgarski nadał szkołom katolickim te same prawa wydawania doplomów, jakie posiadają szkoły państwowe. Jestto pewnego rodzaju publiczne wyrażenie przez rząd uznania dla szkół katolickich i dla ich wysokich zasług. Najlepsze rodziny posyłają swe dzieci do tych szkół, które przez swą działalność usuwają wiele uprzedzeń przeciwko religji katolickiej.

Litwa. — Bullą z d. 11 listopada 1927 r. Ojciec św. ustanowił kapitułę katedralną koszedarską. Kapituła składa się z 4 prałatów i 4 kanoników. Prałatów i kanoników na ten raz mianuje sam Biskup. Kapitulni tymczasowo mogą zajmować inne stanowiska i nie są obowiązani do Oficjum chórowego, z wyjątkiem kilku uroczystości rocznie. Kapitulni mają prawo używać stroju prałackiego, krzyża i pierścienia. Cała kapituła jest już obsadzona.

Ameryka. — Katolicka Akcja Dobroczynna rozszerza coraz bardziej swój stan posiadania. W celu skoordynowania tej działalności na gruncie amerykańskim i omówienia szeregu nowych potrzeb w zakresie akcji charytatywnej, w St. Louis w dn. od 16 do 20 września rb. odbyły się dwa wielkie zjazdy. Na jednym z nich było około 500 zakonnic, pracujących w zakładach dobroczynnych, na drugim delegacje organizacyj dobroczynnych, pracujących pod sztandarem św. Wincentego a Paulo. — Na katolickim uniwersytecie w Milwaukee (stan Visconsin) podczas letniego semestru było zapisanych 756 studentów. W liczbie tej było 270 zakonnic. Jest to największa liczba zakonnic, jaka notowana była na wyższych uczelniach amerykańskich.

Australja.—Odbyty niedawno Kongres eucharystyczny w Sidney zwrócił uwagę świata na stan Kościoła katolickiego w Australji. Oficjalna data narodzin Kościoła w Australji jest rok 1834. Dziś posiada tutaj Kościół 6 prowincyj, odpowiadających 6 stanom, tworzącym dominjum australijskie. Prowincja Sidney obejmuje 7 diecezyj, liczących ogółem 491.226 wiernych; inne prowincje mają mało co mniej. Biskupów w Australji jest 19. Są bardzo liczne zakony. Stosunek rządu do Kościoła bardzo liberalny. Tegoroczny Kongres eucharystyczny był jaskrawym dowodem, że w Australji naogół Katolicyzm znajduje się w stanie kwitnącym. W obrębie każdego obwodu, obejmującego kilka kościołów, znajduje się przynajmniej jedna szkoła katolicka. Duchowieństwo Australji liczy około 18.000 kapłanów, którzy korzystają ze skutecznej współpracy około 1000 zakonników i 10.000 zakonnic. Wielką pomoc stanowi działalność oo. Jezuitów, którzy mają tu 7 zakładów wychowawczych, 8 swych parafij i prowadzą szeroką akcję wydawniczą.

Z życia Katolickiego w Kraju.

Archidiecezja krakowska. — W dniach od 5 do 9 listopada r. b. odbędzie się w Krakowie *Kurs Duszpasterski*. Kurs będzie zawierał dwie części: od 5 do 7 organizacja parafji, od 7 do 9 — moralność chrześcijańska jako problem duszpasterski. Kurs odbędzie się w sali Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie, ul. Lubicz 16 (dojazd tramwajem Nr. 5). Zgłoszenia na Kurs należy przesyłać pisemnie do 15 października r. b. pod adresem: *Sekretarjat Związku Kapłanów „Unitas", Kraków, ul. Wolska 6*. Opłata kursowa wynosi 20 zł., które należy przesłać pod adresem wyżej wskazanym, lub do P. K. O. na conto Nr. 405.561 „Związek kapłanów diecezji krak. Zarząd Główny" z dopiskiem „Kurs". Każdy uczestnik po nadesłaniu zgłoszenia otrzyma kartę uczestnictwa w kasie i program Kursu. Kto z uczestników reflektuje na mieszkanie, zechce jego zapotrzebowanie zgłosić pisemnie do 15. X. r. b. pod wskazanym wyżej adresem. Starania o zniżkę kolejową dla wszystkich uczestników Kursu będą poczynione.

Archidiecezja warszawska. — W dniu 11 b. m. o godz. 6-ej po poł. zgromadziło się u J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego duchowieństwo warszawskie, w którego imieniu J. E. Ks. Biskup St. Gall złożył J. Eminencji życzenia z okazji 15-ej rocznicy rządów na stolicy arcybiskupiej w Warszawie. Następnie J. Eminencja przedstawił duchowieństwu nowego Biskupa-Nominata, Ks. Dr. Antoniego Szlagowskiego, i wręczył mu urzędowo bullę papieską z nominacją na stanowisko Biskupa-Sufragana archidiecezji warszawskiej. — Znany na gruncie stołecznym miesięcznik *Pro Christo*, wydawany dotąd przez Tow. Serca Jezusowego przy kościółku im. Jezus, pod redakcją ks. A. Bogdańskiego, przechodzi od listopada pod kierunek „Odrodzenia", Stow. Młodzieży Akademickiej w Warszawie.

Diecezja częstochowska. — Rezolucje Kongresu eucharystycznego w Częstochowie, w liczbie 11, zmierzają ku zbliżeniu wiernych do Najśw. Sakramentu przez częstszą Komunję św., ku ożywieniu akcji katolickiej i społecznej, obronie szkoły przed zakusami antyreligijnemi i t. p. — Po Kongresie eucharystycznym obecny przeor o o. Paulinów zamierza o powiększeniu i gruntownem odnowieniu kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Diecezja łucka. — Ojciec św. Pius XI, zatwierdził wybór św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Patronkę diecezji łuckiej, naznaczając na dzień 3-go października święto z oktawą. Dla uczczenia tej Patronki w dniu jej pierwszego święta na Wołyniu powstał w łonie duchowieństwa komitet diecezjalny. W katedrze łuckiej święto powyższe poprzedzi uroczysta nowenna z kazaniami. W całej diecezji mają się odbyć ku czci św. Teresy uroczyste nabożeństwa z nowennami lub triduum. — J. E. Ks. Biskup Szelążek dokonał erekcji seminarjum wschodniego w Dubnie, w gmachu pobernardyńskim. Rektorem tego seminarjum został mianowany ks. kanonik Szuman. Narazie w tem Seminarjum będą wykładane nauki teologiczne dla tych, którzy już ukończyli w seminarjum pełny kurs nauk filozoficznych i teologicznych, a chcą się poświęcić pracy w parafjach wschodniego obrządku. Z biegiem jednak czasu będą w tym instytucie otwarte pełne kursa teologiczne. — J. E. Ks. Biskup Szelążek zreorganizował seminarjum mniejsze we Włodzimierzu w ten sposób, że aspiranci do stanu duchownego, wychowani w tym zakładzie, będą w nim pobierali odpowiednie nauki w zakresie programu ostatnich 4-ch klas gimnazjum humanistycznego. Rektorem tego seminarjum mianowany został ks. infułat Nosalewski.

Drukowane za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i Wydawca

Ks. LEON ŻEBROWSKI
Kan. Kapit. Metrop.

DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE.